

Jolanta Gładys-Jakóbiak\*

## Rozwój czy stagnacja? Kapitał kulturowy peryferii

### Wstęp

Zjawiska towarzyszące procesom modernizacji w Polsce wskazują na rosnącą rolę, jaką w ich przebiegu odgrywają czynniki kulturowe. Istotną okazuje się być nie tylko wysokość nakładów ponoszonych na badania i rozwój, ale także poziom zaufania mający wpływ na jakość i tempo dokonywanych zmian.

Na początku procesów transformacji, oceniając dotychczasowy stan polskiej modernizacji, J. Pajestka pisał, że „kapitalizm polski jest mutantem kapitalizmu na poły peryferyjnego” [Pajestka, 1991, s. 91, za: Zacher, 2010, s. 271]. Zakładał, że stanowi ona przykład „opóźnionej” lub „doganiającej” modernizacji. A jej celem jest dochodzenie do kompatybilności z gospodarkami UE oraz niejako „wpasowywanie się” w procesy globalizacji.

Trudności Polski w dokonywaniu przemian strukturalnych były wielokrotnie analizowane; ich autorzy zwracali uwagę na małą zdolność naszego kraju do sprostania międzynarodowej konkurencji, pisali o braku zainteresowania kapitału zagranicznego rozwojem nowoczesnych obszarów, błędach prywatyzacji (likwidacji zaplecza badawczo-rozwojowego), czy też braku umiejętności dostosowania się do zasad polityki unijnej [Karpiński, 2008, za: Zacher, 2010, s. 278]. Zwracali także uwagę na rolę, jaką w przyspieszaniu procesów modernizacyjnych odgrywają wartości i normy.

Świadczy o tym jeden z najwyższych wskaźników zaufania do współobywateli w krajach skandynawskich, co przy jednoczesnej wysokiej pozycji zajmowanej przez nie w badaniach EU Innovation Scoreboard wskazuje na istnienie korelacji pomiędzy zachowaniami społecznymi a rozwojem innowacyjnej gospodarki [Borzestowski, 2015]. Europejski Indeks Innowacyjności pozycjonuje Polskę na 25 miejscu w UE<sup>1</sup>. W kategorii *human capital* mieścimy się na średniej pozycji europejskiej, podobnie jak w obszarze dostępności kapitału i narzędzi finansowania projektów. Równie słabo jesteśmy oceniani w obszarze potencjału intelektualnego, mierzonego ilością przyznanych patentów czy też międzynarodowych projektów R&D (badania i rozwój). Podobne niskie wyniki uzyskujemy

---

\* Prof. SGH dr hab., Zakład Socjologii, IFSiSE, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Aleja Niepodległości 162, 00-001 Warszawa, jglady@sgh.waw.pl

<sup>1</sup> Indeks jest budowany na podstawie oceny parametrów, m.in.: demograficznych, naukowych, prawnych, finansowych, podatkowych, statystycznych.

w ocenie atrakcyjności systemu finansującego badania i rozwój nowych innowacyjnych produktów i usług [Borzestowski, 2015].

Sytuacja nie ulega zmianie od lat, podobnie jak czynniki postrzegane jako hamulec naszego rozwoju, tj.:

- niski poziom kapitału społecznego,
- przepisy patentowe,
- wiara, że jedynym źródłem innowacji jest konkurencja,
- brak skutecznych mechanizmów oceny,
- brak odpowiedniej infrastruktury,
- brak inwestorów skłonnych akceptować ryzyko,
- wąskie rozumienie innowacji (nauka – biznes).

Zostały już co prawda podjęte w tej sprawie pewne działania, ale bez dokonania zmian w społecznej mentalności (zwiększenia poziomu zaufania, w tym zaufania publicznego) niewiele można zdziałać.

Prezentowany tekst stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o rolę uwarunkowań kulturowych w rozwoju gospodarczym Polski. Czy w ostatnich latach obserwujemy wzrost postaw nastawionych na utrzymanie *status quo* czy jednak na rozwój?

Ilustracją wzrostu zainteresowania problematyką roli czynników kulturowych w rozwoju społeczeństw są liczne opracowania czy konferencje, na których badacze prezentują najnowsze dokonania w tej dziedzinie. W pewnym stopniu można je traktować jako reakcję na powszechnie postrzeganą i krytykowaną instytucjonalną słabość państwa w pobudzaniu procesów modernizacyjnych. Badacze zwracają uwagę, że wraz z przeobrażeniami gospodarczymi, społeczno-kulturowymi czy technologicznymi, zmianie musi ulec także rozumienie innowacji: coraz częściej ich celem staje się bowiem poprawa jakości życia całych populacji. Poziom rozwoju innowacyjności, w tym innowacji społecznych, byłby zatem dobrą ilustracją stopnia dojrzałości społeczeństwa obywatelskiego.

Jaki zatem wizerunek Polski wyłania się z dostępnych materiałów i opracowań? Prezentowany tekst wpisuje się w dyskusje socjologów dotyczące kierunków rozwoju Polski. Dla części z nich kategorie rdzenia (innowacyjnego i adaptacyjnego) oraz peryferii (imitacyjnych i „skansenowych”) mają kluczowe znaczenie. Niejako „od zawsze” Europa Wschodnia jest przez reprezentantów tego podejścia rozpatrywana jako peryferia Zachodu. A globalny kryzys wyraźnie pokazał, że ignorowanie w dyskursie publicznym rozmaitych wymiarów rozwoju, nieprzystających do kanonu neoliberalnej ekonomii, nie daje dobrych efektów zarówno z punktu widzenia refleksji teoretycznej, jak i praktyki działania politycznego [Jasiecki, 2013, s. 15–16]. Artykuł zawiera podsumowanie wybranych wątków prowadzonych dyskusji.

## 1. Modele modernizacji

Badania procesów modernizacyjnych ujawniły istnienie istotnych różnic w drogach ich rozwoju [Kolasa-Nowak, 2015, s. 22]. Dotychczasowy, wydawałoby się, uniwersalny model okazał się być nieadekwatny i niewystarczający do wyjaśnienia rzeczywistych przebiegów procesów społecznych. Zawarta w nim ideologia ostatecznej konwergencji i wymuszonego przez globalizację naśladownictwa niejako „z góry”, implikowała wyższość zachodniego modelu rozwoju. Tymczasem w ostatnim okresie coraz silniej podkreślane są te koncepcje, które odwołują się do wielości i różnorodności zachodzących przemian. Jak pisze Kolasa-Nowak: „Uznanie wielu dróg modernizacyjnych, rodzi pytania nie tylko o przebieg tych trajektorii, ale także o czynniki, które określają specyficzne drogi przemian społeczeństw peryferyjnych, dawniej zwanych zacofanymi lub słabo rozwiniętymi” [Kolasa-Nowak, 2015, s. 22]. Można zatem mówić o rewizji klasycznego modelu modernizacyjnego i ewolucji spojrzenia w skali makro. Wyłaniające się nowe podejście zakłada sporą otwartość i przypadkowość przemian społecznych. Tym samym tworzy przestrzeń do refleksji nad wzajemnymi oddziaływaniami między strukturami instytucjonalnymi a działającymi aktorami. W takiej sytuacji badania wymiaru kulturowego procesu modernizacji okazują się być istotne dla lepszego zrozumienia obserwowanych zjawisk.

Badacze problematyki podkreślają, że sytuacja gospodarcza w coraz większym stopniu interpretowana jest jako funkcja inercyjnie trwających wzorców kulturowych. W coraz większym stopniu ignorowany jest też kontekst związany z położeniem kraju w systemie międzynarodowego podziału pracy, pomimo że nadal mógłby wyjaśniać, przynajmniej część, specyfiki stosunków społecznych i kultury pracy w Polsce. Jak pokazują analizy, nasza pozycja w międzynarodowym podziale pracy nie zmieniła się wiele od co najmniej stulecia.

W dalszym ciągu pozostajemy dostawcą nisko przetworzonych wyrobów, żywności i taniej siły roboczej. W warunkach silnej konkurencyjności, w której atutem pozbawionej własnych przemysłów, wysokiej technologii oraz istotnych zasobów kapitałowych Polski, pozostają tanie koszty produkcji, nieuniknione jest powstawanie takich relacji pracy, w których pojawia się szereg cech negatywnych opisywanych jako „syndrom folwarczny” [Hryniewicz, 2007]. Zjawisko to może być interpretowane jako cecha ziem polskich w rozumieniu pół-peryferii, dla których typowa jest słabość, niska efektywność i niestabilność instytucji państwowych. Okazuje się zatem, że pańszczyzna, złe warunki w przedsiębiorstwach komunistycznych czy świat tzw. umów śmieciowych mogą być współcześnie rozpatrywane jako

kolejne formy dostosowania peryferii do ich strukturalnej pozycji, zajmowanej w ramach międzynarodowego podziału pracy

W myśl takich ujęć działania na rzecz modernizacji jakiegoś kraju powinny mieć w pierwszej kolejności formę reform kulturowych, które usuwałyby nawarstwione przez wieki blokady. Aby zatem nowa transformacja mogła zakończyć się sukcesem, gospodarka stała się innowacyjna, a administracja bardziej empatyczna – potrzebna jest zmiana kulturowo-mentalna całego społeczeństwa [Szomburg, Zbieranek, 2014, s. 12].

W badaniach poświęconych analizie zagadnień związanych z tą problematyką można było wyróżnić trzy zasadnicze wątki. Pierwszy, dotyczył świadomości społecznej, źródeł podmiotowości i aktywności społecznej ludzi. Drugi, koncentrował się na opisie społecznych dysfunkcji. W ostatnim, trzecim, próbowano dokonać połączenia poprzednich: obejmował on analizę strategii dostosowawczych jednostek względem zewnętrznych wymogów instytucjonalnych. Badacze analizowali stosowane techniki przetrwania i sposoby prowadzenia gier z systemem, których rezultatem były stopniowe zmiany wcześniej istniejących reguł [Marody, 2000].

Współcześnie zwłaszcza młodzi badacze odchodzą już od modelu modernizacji typu imitacyjnego. Coraz częściej podkreśla się, że szczególne cechy rzeczywistości krajów postkomunistycznych są rezultatem historycznie peryferyjnego statusu tego regionu. Bazują one bowiem na różnych postaciach kapitałów. W krajach centrum liczy się posiadanie kapitału ekonomicznego, w regionach peryferyjnych funkcję kluczowego wyznacznika pozycji społecznej pełni natomiast kapitał kulturowy lub polityczny.

Ma to swoje konsekwencje, cechą społeczeństwa peryferyjnego jest bowiem duże znaczenie przypisywane roli kultury i mentalności w sposobach wyjaśniania zjawisk społecznych [Kolasa-Nowak, 2015, s. 29–30]. Przywoływana autorka pokazała, jak na przełomie lat 80. i 90. XX w. w taki sposób ewoluował główny nurt polskich nauk społecznych. Z badanych wcześniej intensywnie kwestii interesów grupowych i relacji władzy nacisk przeniósł się na czynniki kulturowe i mentalność. W pierwszym okresie po upadku komunizmu to właśnie jego spuścizna kulturowa (np. braki w zakresie „kompetencji cywilizacyjnych”) postrzegane były jako główne przeszkody modernizacji.

W ostatnim okresie jako główne wyjaśnienie problemów rozwojowych, podejście to powoli traci na znaczeniu. Odpowiedzialność jest stopniowo przenoszona na czynniki kulturowe tzw. dłuższego trwania, typu: spuścizna pańszczyzny, katolicyzm czy mentalność folwarczna [Hryniewicz, 2004]. I to na ich bazie powstają coraz bardziej syntetyczne programy modernizacji, traktowane jako element reformy kulturowej.

Z kolei T. Zarycki [2014] zwraca uwagę na charakter polskiego pola władzy, z marginalizacją rodzimych elit ekonomicznych i politycznych, które wywierają wpływ na sposób kulturowego i psychologicznego definiowania wyzwań rozwojowych stojących przed Polską.

Ta koncentracja uwagi na problemach kulturowych i mentalnych może być różnie interpretowana. Po pierwsze, na poziomie strukturalnym, może służyć potwierdzeniu tezy o słabości struktur oraz elit państwowych i ekonomicznych Polski. Oznacza to, że w warunkach silnie ograniczonych możliwości działania praktycznego i niewielkich wymiernych zasobów materialnych oraz instytucjonalnych wezwania do działań typu wizje i programy „reedukacji społeczeństwa”, „ratowania wartości”, „przepracowania przeszłości”, „odnowienia wartości” czy „zmiany kulturowo-mentalnej” itp. mogą stać się użytecznym (a przez to często wykorzystywanym) substytutem innych działań, co dodatkowo jeszcze pozwala na podkreślanie podmiotowości i aktywności elit w procesach zmian.

Po drugie, interpretacje kulturalistyczne mogą być postrzegane jako element strategii indywidualnych, obliczonych, bardziej świadomie lub nie, na demonstrację szacunku dla inteligentnych wartości, otwartości, znajomości historii, kultury, języków obcych czy nauk społecznych, rodzimych i światowych.

Trzecim poziomem możliwej interpretacji może być postrzeganie tych interpretacji jako sposobu na legitymizację inteligencji w oczach elit i instytucji globalnych. Pojawia się w tym miejscu pytanie, czy jednak tak zredukowana i zafałszowana tożsamość może być traktowana jako istotny zasób rozwojowy?

### **1.1. Aspekty kulturowe i psychologiczne**

Opisywane kulturalistyczne i psychologiczne wizje determinant rozwoju społeczno-gospodarczego wpisują się w zachodnie wzorce indywidualizmu i kulturalizmu. Najbardziej chyba wyrazistym typem zachodnich kulturalistycznych dyskursów rozwojowych, znajdującym rezonans również na polskich peryferiach, jest syndrom określany jako „innowacjonizm”, czyli wizja kluczowej we współczesnym rozwoju społeczno-gospodarczym roli innowacji, rozumianej nie tylko technicznie czy rynkowo, ale przede wszystkim jako zjawiska kulturowego i oczekiwanej postawy psychologicznej [Zarycki, 2014].

Skoro głównym czynnikiem konkurencyjności okazuje się dziś innowacyjność, a więc zasób kulturowo-psychologiczny, to mobilizacja w tym wymiarze jest nie tyle kwestią ekonomiczną, co przede wszystkim kwestią woli i wiedzy, a więc czynników mających głównie wymiar kulturowo-psychologiczny.

Wszystkie te zjawiska nabrały znaczenia po 1989 r. wraz z transformacją ustrojową; od lat są też przedmiotem analiz socjologicznych [zob. m.in.: Kolarska-Bobińska, 1994; Sztompka, 1999; Giza-Poleszczuk i inni, 2000; Kochanowicz, 2010; Morawski, 2010; Jasiołkowski, 2013].

Skutków zmian poszukiwano w zmieniających się zasadach funkcjonowania systemu gospodarczego. Obejmowały one wiele obszarów działania, m.in.:

- poziomu cen i wartości pieniądza,
- ciągłości zatrudnienia i związanych z tym dochodów,
- realnej wartości oszczędności i zabezpieczenia na starość,
- ciągłości świadczenia przez państwo usług w zakresie ochrony zdrowia, edukacji, bezpieczeństwa, porządku publicznego itp.,
- przywilejów i korzyści związanych z uczestnictwem w UE,
- zmiany układów własnościowych w gospodarce: prywatyzacji, inwestycji zagranicznych, fuzji, przejęć, konsolidacji itp.,
- niepewności, rozumianej najogólniej i „neutralnie” jako niemożność przewidzenia kierunku zmian własnej sytuacji i stanu gospodarki, niezależnie od tego, czy miałyby one charakter pozytywne czy negatywny [Zagórski i inni, 2015, s. 11].

Istnienie kryzysu systemowego wskazywało zatem na kryzys kulturowy; jego przejawem były zmiany postaw i wartości, wyznaczających dotychczasowe zasady działania ludzi i instytucji i zwrotnie oddziałujących na nowy kształt wzorów zachowań [Zagórski i inni, 2015, s. 12].

Jakie postawy przeważały? Te nastawione na bezpieczeństwo czy raczej na rozwój? Z punktu widzenia podejmowanych działań i towarzyszących im strategii otoczenie jest postrzegane w kategoriach dynamicznej konstrukcji społecznej, tworzonej przez wyobrażenia i decyzje działających w niej jednostek i grup niż jako statyczny zbiór wielu różnych elementów. Pytania o sposoby powstawania takich konstrukcji to jedna z najważniejszych kwestii poddawanych analizie przez badaczy procesów transformacji nie tylko w Polsce.

Składową takiej konstrukcji są mapy mentalne. Na ich znaczenie i rolę w procesie powstawania schematów poznawczych, związanych z procesami percepcji, wskazują prace z zakresu psychologii poznawczej. Schematy poznawcze odnoszą się do selekcyjnej struktury poznawczej, która umożliwia jednostce zbieranie, kodowanie, a następnie wykorzystywanie uzyskanych wcześniej informacji. Działanie schematu polega na dokładnym sprecyzowaniu, które z nich i dlaczego będą zbierane, jak przekształcać je we wnioski oraz w jaki sposób można wychodzić poza wcześniejsze doświadczenia.

Częścią schematów są prototypy, czyli idealne reprezentacje danej kategorii, obiekty, które wydają się być dla niej najbardziej typowe. Prototypy ułatwiają zapamiętywanie, skracają czas podejmowania decyzji, ułatwiają tym samym generowanie nowych. Natomiast sposób budowy prototypu i zastosowany w niej schemat zależą od stosowanej strategii.

Można zatem założyć, że ograniczenie percepcji jedynie do informacji istniejących wewnątrz prototypu, do którego przynależy jednostka, wpłynie na zmniejszenie ilości możliwych reakcji. Z kolei zbyt rozbudowany mechanizm percepcji i analizy, stosowany do oceny otoczenia i składający się z różnych prototypów, jest kosztowny, co może utrudniać podejmowanie decyzji.

Pojawia się pytanie o sposób postrzegania otoczenia przez Polaków. Na ile generuje on zachowania prorozwojowe, a na ile – zachowawcze, nastawione na przetrwanie? W dalszej części artykułu zostanie naszkicowany portret Polaków, jaki wyłania się z prowadzonych w ostatnim okresie badań.

## 1.2. Portret własny Polaków

Badając dynamikę zmian w hierarchii dążeń i celów życiowych społeczeństwa polskiego, warto cofnąć się do roku 1972. Pytani o hierarchię celów życiowych Polacy na pierwszym miejscu wymieniali takie wartości, jak (w kolejności dokonywanych wyborów):

- udane życie rodzinne,
- ciekawa praca, którą się lubi,
- czyste sumienie,
- spokojny, zapewniony byt, bez niespodzianek [Nowak, 1976, s. 292].

Jak widać, prawie pół wieku temu, w odmiennym otoczeniu (ustroju politycznym i gospodarczym), przeważały cele określone jako „mała stabilizacja”. Były charakterystyczne dla przełomu lat 60. i 70., kiedy społeczeństwo szukało spokoju po napięciach związanych z okresem intensywnej industrializacji.

Natomiast wartości określone jako prorozwojowe: „wiedza i wykształcenie”, „awans i osiągnięcia w pracy”, „możność wpływania na sprawy swojego narodu i państwa”, zajmowały stosunkowo dalekie miejsca. Najrzadziej wymienianym celem w tamtym okresie była wartość określana jako: „życie urozmaicone, pełne przygód i ryzyka”. Widać zatem wyraźną przewagę celów o charakterze głównie stabilizacyjnym.

W opiniach psychologów zamiłowanie do przygód i ryzyka to wartość, która może sprzyjać rozwojowi społecznemu. Tymczasem badana młodzież wśród najważniejszych celów życiowych na pierwszym miejscu stawiała: „ciekawą pracę, którą się lubi”, „udane życie rodzinne”, „wzajemną miłość”. Natomiast na ostatnim znajdowały się: „awans, osiągnięcia

i uznanie w pracy” oraz „możność wpływania na sprawy własnego narodu i państwa”.

Podobną hierarchię wartości i celów życiowych młodzieży można znaleźć w przywoływanych wcześniej badaniach S. Nowaka. Pisał on: „zdecydowana większość młodzieży ma marzenia zakrojone na miarę tego, co uważają za realne możliwości. (...) Jest to więc pokolenie średnich lotów w dziedzinie marzeń życiowych (...) dominuje w skali masowej przykrojony do postrzeganych możliwości, wzór małej stabilizacji, nader odległy od romantycznych haseł »mierz siły na zamiary«” [Nowak, 1976].

Od tego czasu zmienił się ustrój w Polsce, nastąpiła wymiana dwóch pokoleń. Żyjemy już w innej rzeczywistości. Analizy pokazują, że Polacy coraz rzadziej zastanawiają się nad sensem swojego życia. Przybyło osób w ogóle nieinteresujących się takimi rozważaniami lub niemających na nie czasu. Nadal jednak dla ponad połowy badanych niezmiennie sens ich życiu nadaje rodzina [Sondaż CBOS, 2016].

Podobnie jak kilka dekad wcześniej cele życiowe badanych koncentrują się wokół takich sfer, jak: rodzina, zdrowie i dzieci. Porównując tegoroczne deklaracje z uzyskanymi wcześniej, ubyło osób, które sens życia wiążą z dziećmi lub wnukami, pracą, pieniędzmi, a także wartościami egzystencjalnymi (radością z życia, pogodą ducha) oraz posiadaniem i realizacją zasad etycznych (dobroć, pomocniczość, uczciwość) [Sondaż CBOS, 2017].

Dane pokazują także, że w ostatnich latach Polacy masowo zaczęli inwestować w siebie. W wiedzę, w zdrowie, własne szczęście. Zakładając, że dzięki poniesionym nakładom zdobędą lepszą pozycję na rynku pracy. Tak się jednak nie stało. Polska się rozwija, ale jedynie w tych dziedzinach, w których wystarcza indywidualny wysiłek.

Tymczasem wiadomo już, że od pewnego poziomu, żeby rozwijać się dalej, poza kapitałem fizycznym, finansowym i ludzkim, potrzebny jest także kapitał społeczny. Tego jednak brakuje. Pod tym względem sytuacja w Polsce zmienia się bardzo powoli [Czapiński, 2016].

Badania pokazują, że kluczem do rozwoju przestaje być jedynie wykształcenie czy zdrowie – wzrasta natomiast rola więzi społecznych i zdolności do kooperacji. Stąd też brak zaufania, korupcja, nepotyzm, zamknięcie we własnych świątach traktowane są jako przeszkoda na drodze do rozwoju gospodarczego. W takiej sytuacji tak ceniony w Polsce familizm okazuje się być istotną barierą na drodze do dalszego rozwoju.

Patrząc z perspektywy społecznej, w taki sposób rozumiany kapitał społeczny, ograniczający poczucie wspólnoty do zamkniętej grupy, okazuje się być szkodliwy. Tworzy bowiem bariery między wspólnotą a resztą społeczeństwa. Rosną koszty transakcyjne, bo w relacjach z innymi trzeba stosować wiele zabezpieczeń. Maleje kreatywność, bo ludzie są mniej otwarci



i słabiej się nawzajem inspirują. Od 20 lat, od kiedy bada się w Polsce kapitał społeczny, niewiele w tym zakresie się zmieniło.

Warto zaznaczyć, że obok niskich wskaźników kapitału społecznego nie spełniamy także ani jednego kryterium, za pomocą którego opisuje się społeczeństwo obywatelskie. Wśród krajów objętych badaniem European Social Survey w 2014 r., pod względem ogólnego zaufania, zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Z opinia, że „większości ludzi można ufać” w Polsce zgadzało się zaledwie 10,5% respondentów w 2003 i 2005 r., 11,5% w 2007 r., 13% w 2009 r., tyleż samo w 2011 r. i 12% w 2013 r. i w 2015 r. 15% — czterokrotnie mniej niż w Danii, Norwegii i Finlandii. Z kolei jeśli chodzi o kolejny czynnik, jakim jest poziom indywidualizmu, Polska znajduje się najbliżej społeczeństwa amerykańskiego. W USA wiąże się z tym jednak stosunkowo wysoki kapitał społeczny. Tymczasem Polsce pod tym względem grozi stagnacja.

Porównania międzynarodowe pokazują, że przy pewnym poziomie zamożności kapitał ludzki przestaje mieć znaczenie, rośnie natomiast rola kapitału społecznego. Jeszcze kilka lat temu to tzw. przejście fazowe znajdowało się pomiędzy 8 a 10 tys. PKB na osobę. Aktualnie Polska osiągnęła 12,5 tys., osiągając 60% poziomu PKB „starej” Unii [Bankier.pl, 2017].

Warto przypomnieć, że w dyskusjach na temat roli kapitału społecznego w rozwoju gospodarczym wyróżniane są dwa stanowiska: dla jednych w ogóle nie ma problemu; zdaniem tej grupy badaczy wkład kapitału społecznego w rozwój jest znikomy i w przyszłości będzie jeszcze mały. Miało to znaczenie jeszcze w XIX w.; współcześnie jednak coraz bardziej wchodzimy w epokę proceduralną, w której prywatne relacje między ludźmi nie odgrywają już takiej roli jak wcześniej. Wzrasta natomiast znaczenie kontroli. Tymczasem według OECD biurokracja jest postrzegana jako największa blokada rozwoju w Polsce [Miączyński, Kostrzewski, 2011].

Druga grupa usystematyzowała z kolei korzyści ekonomiczne, jakie daje kapitał społeczny. Po pierwsze, lepszy obieg informacji, bo ludzie, którzy sobie ufają, chętniej wymieniają się informacjami. Po drugie, gdy sobie ufamy, możemy zawrzeć umowę od ręki, co jest mniej kosztowne. Po trzecie, więź z innymi sprawia, że jesteśmy gotowi inwestować w nasze wspólne dobro. Gdy nikt nikomu nie ufa, wszyscy czują się okradani albo wykorzystywani. W konsekwencji ludzie wolą sami mieć mniej, niż ryzykować, że ktoś inny skorzysta ich kosztem.

Odwołując się do refleksji J. Czapińskiego [2009], czy oznacza to, że zaczynamy produkować paliwo stagnacji, kryzysu czy wręcz smuty, które nas czekają, jeśli nie zaczniemy skutecznie inwestować w kapitał społeczny?

Nowsze badania wskazują na pojawienie się bardziej korzystnego klimatu dla koniunktury gospodarczej w Polsce. Trudno jednak prognozować,

czy zmiany zaobserwowane w ostatnich miesiącach można postrzegać jako element bardziej trwałego trendu. Za kontynuacją wzrostu przemawia fakt, iż wskaźnik oczekiwań na najbliższe półrocze utrzymuje się na wyższym poziomie niż wskaźnik oceny sytuacji bieżącej. Odnosi się to jednak tylko do kategorii przedsiębiorców. Czy pozostała część Polaków podziela jednak ten optymizm? I w jaki sposób przekłada się on na ich zachowania?

## 2. Molekularny rozwój Polski

Badania pokazują, że mimo poprawy indywidualnego bytu jesteśmy niezadowoleni z sytuacji w kraju (konsekwentnie od początku transformacji osiągnęliśmy najniższy wskaźnik satysfakcji w zbiorze 16 różnych aspektów życia). I chociaż procent osób zadowolonych jest ponadtrzykrotnie większy niż w 1992 r., to nie widać związku między materialną sytuacją gospodarstw domowych a zadowoleniem z sytuacji w kraju. Badania Diagnozy Społecznej pokazują, że na przykład w 1997 r. osób zadowolonych było tyle samo co w roku 2011, mimo że w tym czasie odsetek gospodarstw, których dochody pozwalały zaspokoić potrzeby, wzrósł ponad dwukrotnie [Czapiński, Panek, Diagnoza Społeczna, 2016, s. 433].

Analizując wyniki uzyskiwane w kolejnych badaniach Diagnozy Społecznej, Czapiński stawia tezę mówiącą bardziej o molekularnym niż zespołowym rozwoju Polski [Czapiński, 2009]. Powodem tego jest brak kapitału społecznego. Obserwowanej, rosnącej zaradności na poziomie indywidualnym nie towarzyszy bowiem umiejętność współpracy: nie ufamy innym ludziom, wyjątek robiąc jedynie dla członków najbliższej rodziny – rzadziej – sąsiadów. Nie ufamy także instytucjom i reprezentantom państwa (wyjątkiem – NBP).

Co powinno budzić niepokój to fakt, że w grupach, które mają lub będą miały decydujący wpływ na przyszły rozwój kraju (mieszkańcy dużych aglomeracji, osoby młode i wykształcone), zaobserwowano największy rozrzew w zaufaniu do władzy krajowej i europejskiej.

O ile jeszcze przed rokiem 2015 badania pokazywały stosunkowo wysoki poziom racjonalności w deklarowanych postawach ekonomicznych, to kolejne lata wydają się raczej sprzyjać zachowaniom o charakterze irracjonalnym: poczuciu bezradności, powstrzymywaniu się od wydatków, inwestycji i ryzyk, którym towarzyszy rosnąca radykalizacja postaw. Badacze zajmujący się tą problematyką zwracają uwagę na pojawienie się stosunkowo nowego zjawiska; nadzieje, obawy i przewidywania Polaków dotyczące przyszłości wydają się zależeć bardziej od informacji medialnych niż tych będących rezultatem własnej oceny realnej sytuacji ekonomicznej [Zagórski i inni, 2015, s. 75].

Pojawia się obraz społeczeństwa, w którym wydaje się przeważać model kultury mało efektywnościowej. Przybiera ona postać zachowawczą, nacechowaną obawami przed zmianami. Byłaby to kultura o niskim stopniu otwartości na inicjatywę własną i wysokim stopniu unikania niepewności. Odwołując się do terminologii Mertona, przeważają w niej zachowania konformistyczne i rytualne. Można ją opisać jako kulturę bezpieczeństwa. W praktyce oznacza to pojawienie się zachowań nastawionych na utrzymanie *status quo*. Jej przedstawiciele mają też mało realistyczne oczekiwania co do otoczenia zewnętrznego. Pytania o możliwości i sposoby dokonywania zmian w takiej kulturze byłyby tym samym pytaniem o możliwości jej dalszego rozwoju.

## Zakończenie

Diagnoza, wyjaśnianie i przewidywanie zjawisk oraz procesów gospodarczych jest możliwe także poprzez odwołanie się do czynników natury psychologicznej i kulturowej, nie tylko ekonomicznej [Marmuszewski, 2003]. Taki sposób prowadzenia analiz jest szczególnie chętnie przyjmowany przez elity kulturowe; dowartościowuje bowiem ich rolę, jednocześnie marginalizując inne, istotne wymiary, wynikające z istniejących zależności i władzy.

Można powiedzieć, że legitymizuje w kategoriach kulturowo-psychologicznych ich dominującą i *de facto* strukturalnie uwarunkowaną pozycję. W ten sposób kompetencje elit inteligenckich w adaptacji do nowych globalnych dyskursów kulturalistycznych stają się rzeczywiście niezastąpione, zarówno dla legitymizacji ich własnej roli, jak i uzasadnienia szerszych mechanizmów globalnego podziału pracy.

Wiadomo już, że wartości kulturowe coraz silniej determinują zdolności społeczeństwa do rozwoju, wpływając na sposób myślenia ludzi o gospodarce, kształtując wyobrażenia na temat pracy, dystrybucji czy konsumpcji. Dla jednego ze znanych badaczy kultur, I.E. Harrisona, „niedorozwój oznacza bowiem jedynie stan umysłu” [Harrison, 2003].

Ostatnie lata pokazywały, że w Polsce ponownie odradza się społeczeństwo „drugiego obiegu”; rośnie skłonność do wycofywania zaangażowania ze sfery publicznej, instytucjonalnej, na rzecz działań w sferze prywatnej, na marginesie działań systemowych. Gwałtowność przemian wywarła także wpływ na pojawienie się społeczeństwa dwóch prędkości. Wszystko to raczej nie sprzyja budowie kapitału społecznego [Giza, Sikorska, 2012].

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa J. Hryniewicza: „Gospodarka przeżywa dziś podobnie rewolucyjny moment transformacji jak na przełomie XV i XVI w. Powstaje gospodarka oparta na wiedzy. To ona jest źródłem największych korzyści, ale wymaga odpowiedniej mentalności

i kultury organizacyjnej. W efekcie jej rozwoju ustalili się nowy podział pracy. Jeśli nie weźmiemy aktywnego udziału w tym procesie, to podobnie jak przed 400 laty zostaniemy na marginesie, jak wówczas stanowiąc jednocześnie zaplecze aprowizacyjne i cywilizacyjne przedmurze” [Hryniewicz, 2007].

Z przedstawionych analiz wyłania się mało spójny wizerunek Polaków. Badania pokazują, że ich energia może przybierać zarówno postać „adaptacyjną” – gdy muszą przystosowywać się do nowych wyzwań, deficytów i niedoskonałości istniejących instytucji, jak i proaktywną, gdy inwestują w przyszłość i szukają dla siebie nowych możliwości [Giza, Sikorska, 2012].

Pojęcie modernizacji, zarówno w wymiarze kulturowym, jak i psychologicznym, okazuje się być użytecznym narzędziem dla opisu i analizy problemów, jakie stoją na drodze dalszego rozwoju Polski. A jej rozszerzenie o analizy ekonomiczne pozwala spełnić postulat interdyscyplinarności, o którym w odniesieniu do nauki wielokrotnie pisał P. Sztompka [2012].

## Literatura

- Bankier.pl, <http://www.bankier.pl/wiadomosc/PKB-na-osobe-w-Polsce-goni-srednia-UE->, dostęp: 7.07.2017.
- Borzestowski (2015), *Co hamuje naszą innowacyjność*, „Forbes” z 30.01.
- Czapiński P. (2009), rozmowa z J. Żakowskim z 9.04.2009, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka>.
- Giza A., Marody M., Rychard A. (2000), *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Wyd. IfiS PAN, Warszawa.
- Giza A., Sikorska M. (red.) (2012), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Harrison I.E., Huntington S.P. (2003), *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Hryniewicz J. (2004), *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Hryniewicz J. (2007), *Stosunki pracy w polskich organizacjach*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Jasiecki K. (2013), *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Kochanowicz J. (2010), *Kultura i gospodarka*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Kolasa-Nowak A. (2001), *Zmiana systemowa w Polsce w interpretacjach socjologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Koralewicz J., Ziółkowski M. (2003), *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988–2000*, Wyd. Naukowe Scholar / Collegium Civitas Press, Warszawa.
- Koryś P. (2014), *W poszukiwaniu sposobu na nowoczesność. Rozwój i polityka rozwojowa w perspektywie historycznej*, w: J. Szomburg (red.), *Jaka modernizacja Polski*:

- od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk.
- Marmuszewski S. (2003), *Potoczna percepcja biedy i bogactwa a rozwój kapitalizmu*, w: G. Skąpska, *Bieda i bogactwo w polskiej kulturze i świadomości*, Universitas, Kraków.
- Marody M. (2000), *Kulturowe aspekty zmiany społecznej*, w: M. Marody (red.), *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Miączyński P., Kostrzewski L. (2011), *Nasi przedsiębiorcy wierzą w lepsze jutro*, [http://next.gazeta.pl/Gospodarka/1,122003,10487727,Nasi\\_przedsiębiorcy\\_wierza\\_w\\_lepsze\\_jutro.html](http://next.gazeta.pl/Gospodarka/1,122003,10487727,Nasi_przedsiębiorcy_wierza_w_lepsze_jutro.html)
- Morawski W. (2010), *Konfiguracje globalne: struktura, agencje, instytucje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nowak S. (red.) (1976), *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, Wydawnictwo UW, Warszawa.
- Podjąć pana pod kolana. Rozmowa z prof. Januszem T. Hryniwiczem*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/220401,1,polska-wciaz-tkwi-w-glebokim-sredniowieczu.read>, dostęp: 7.07.2017.
- Polska smuta, Rozmowa J. Czapińskiego z J. Zakowskim*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/287610,1,polska-smuta.read>, dostęp: 7.07.2017.
- Sondaż CBOS: Polacy coraz rzadziej zastanawiają się nad sensem życia (2016), <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/sondaz-cbos-polacy-coraz-rzadziej-zastanawiaja>, dostęp: 7.07.2017.
- Szomburg J., Zbieranek P. (2014), *I „ja” i „my”. Klucz do przyszłości*, w: XII Kongres Obywatelski.
- Sztompka P. (1999), *Imponderabilia wielkiej zmiany*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sztompka P. (2007), *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Sztompka P. (2012), *Dziesięć tez o socjologii*, „Nauka”, nr 4.
- Zacher L.W. (2010), *Modernizacja techniczna polskiej gospodarki-uwarunkowanie, poglądy, polityki (próba ewaluacji)*, w: W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Zagórski i inni (2015), *Postawy ekonomiczne w czasach niepewności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Zarycki T. (2014), *Innowacjonizm jako legitymizacja. Dyskursy innowacji, gospodarki opartej na wiedzy, społeczeństwa informacyjnego i pokrewne w perspektywie krytycznej*, „Zarządzanie publiczne”, nr 27.

## Streszczenie

Tekst jest próbą przybliżenia dyskusji, jakie toczą się wokół „barier kulturowych”, „mentalnych”, „historycznych” czy „psychologicznych”, traktowanych jako główne przeszkody na drodze przyspieszenia procesu modernizacji kraju.

Chodzi o wizje, które łączy przekonanie, iż sfery kultury i psychiki są głównymi płaszczyznami, na których możliwe jest zdynamizowanie rozwoju Polski.

Tendencje te łączą się z marginalizacją w wyjaśnianiu przemian społecznych, czynników politycznych oraz ekonomicznych. Aktywna adaptacja tych wizji w Polsce interpretowana jest jako dostosowanie szeroko rozumianej inteligencji, a więc elity peryferyjnej, do struktur i relacji władzy w skali globalnej.

### **Słowa kluczowe**

rozwój, niepewność, schematy poznawcze, mentalność, postawy, kultura

### **Development or stagnation – Cultural capital on the periphery (Summary)**

The text is an attempt to approximate the debates surrounding „cultural,” „mental,” „historical,” or „psychological” barriers, considered the main obstacles to accelerating the modernization process. It is about visions that combine the belief that the spheres of culture and psychology are the main areas on which it is possible to dynamize Poland’s development. Trends.

These combine with marginalization in explaining social change, factors political and economic. The active adaptation of these visions in Poland is interpreted as an adaptation of the broadly understood intelligentsia, ie the peripheral elite, to the structures and relationships of power on a global scale.

### **Keywords**

development, uncertainty, cognitive patterns, mentality, attitudes, culture